

Monika Gabriela Bartoszewicz: Rola lidera regionu jest najbardziej dla Polski optymalna

Niestety, zbyt często polityka zagraniczna Polski stawia nasz kraj w pozycji, która uniemożliwia realizowanie własnych interesów. Zamiast tego wcielamy z życie strategiczne wizje silniejszych partnerów

1. Jakie według Pani istniały zasadnicze priorytety polskiej racji stanu w dotychczasowej polityce zagranicznej III RP?

Okres III RP dominowały działania podejmowane w ramach tzw. „powrotu do Europy”, czyli przede wszystkim wstąpienie w struktury NATO oraz akcesja do UE. Po roku 2004 przez krótki czas widać było ogromne zagubienie, takie swoiste „i co teraz?”. Jesteśmy w NATO, jesteśmy w Unii, mission accomplished. Oczywiście bardzo szybko okazało się, że bycie członkiem struktur międzynarodowych nie rozwiązuje wszystkich dylematów, ale oceniam ten okres jako czas stosunkowej bierności Polski na arenie międzynarodowej. W kontekście UE wynikało to częściowo z poszukiwania własnego miejsca w strukturze tej organizacji. Polska miała do wyboru 3 role: problematycznego eurosceptyka, wiernego powiernika oraz lidera regionu. Niestety, w swoich działaniach międzynarodowych oscylowała pomiędzy niepotrzebną dezynwolturą a niepotrzebną służalczością, to jest pomiędzy pierwszymi dwoma opcjami. Szkoda, bo ta trzecia rola, stanowiąca największe wyzwanie, jest także najbardziej dla Polski

optymalna. Pozostałe dwie skazują nas na bycie odwiecznym drugoligowcem; podnóżkiem Wielkiej Brytanii, albo podnóżkiem Niemiec.

2. Jakie są najważniejsze, najbardziej strategiczne elementy polskiej racji stanu w obecnej i przyszłej polityce zagranicznej? Które z nich powinny stać się częścią wspólnego konsensu sił politycznych i zostać wyłączone z bieżącego sporu?

- rola Polski w UE – to wyzwanie się nie zmienia, UE stoi w obliczu kryzysu, który świadczy od jej być albo nie być – jej przyszły kształt stoi pod znakiem zapytania, wiele tu będzie zależało od tego, jak zachowa się Polska, czy będzie dryfować z prądem pod dyktando „ścisłego jądra” będzie umiała zaproponować inne rozwiązania, biorące pod uwagę interesy „peryferyjnych” członków „unii drugiej prędkości”;

- osiągnięcie konsensusu w kwestii sojuszy strategicznych, ze względu na położenie geograficzne Polska była, jest i będzie znajdowała się pomiędzy młotem a kowadłem światowych mocarstw. Pytanie o to, czy Amerykanie będą najlepszą gwarancją naszego bezpieczeństwa i ile warto poświęcić w imię tego sojuszu oraz jak bardzo należy się targować pozostaje kwestią otwartą;

- Ukraina to kolejny element polityki zagranicznej z Rosją w tle; Polska powinna być przygotowana na wszystkie scenariusze od tych najbardziej optymistycznych zakładających wygaszenie konfliktu i normalizację sytuacji na wschodzie, po te najtrudniejsze, np. Całkowitą dezintegrację Ukrainy. To obszar żywotnych interesów polskich, nie

tylko ze względu na czynniki historyczne, ale także w wyniku prostego rachunku bezpieczeństwa. Nie bez znaczenia jest także obecność w naszym kraju ogromnej diaspory ukraińskiej;

- ten ostatni element to tylko część większej całości, czyli polityki emigracyjnej kraju; trwający kryzys migracyjny, zwany przez niektórych kryzysem uchodźców sprawia, że rozsądna polityka migracyjna urasta do rangi najważniejszych problemów połączonych bezpośrednio z polską racją stanu i jako taka powinna być wyłączona z frakcyjnych rozgrywek i politycznych potyczek poszczególnych ugrupowań;

- last but not least, kwestia przesuwania się biegunów bezpieczeństwa i osi politycznych, „zwrot na Chiny” najlepiej tłumaczy w swojej książce dr Jacek Bartosiak

3. Jakie są największe zagrożenia dla polskiego interesu narodowego w obecnym układzie geopolitycznym?

- na Zachodzie: niekontrolowana dezintegracja UE;

- na Wschodzie: Rosja i jej polityka wobec byłych republik ZSRR;

- zagrożeniem horyzontalnym są procesy zakorzenione w zmieniających się realiach etniczno-kulturowych na kontynencie europejskim, przyspieszone i uwypuklone przez trwający kryzys migracyjny

Na te trzy, hasłowe dość, zagrożenia składa się cała gama zjawisk i procesów im towarzyszących, często ze sobą powiązanych.

4. Jak powinny wyglądać główne elementy polskiej strategii względem: USA, UE, Rosji, Niemiec, Europy Środkowej, innych krajów wskazanych przez Panią?

Zawsze tak samo: utrzymywać jak najlepsze stosunki, twardo negocjować i robić swoje tak, aby osiągać strategiczne cele – własne, nie zaś partnera. Polska jest mistrzem w realizacji cudzych interesów własnymi rękami i własnym kosztem; nie trzeba się cofać do czasów drugiej wojny światowej, czy Jałty, żeby to sobie uświadomić. Wystarczy zadać sobie pytanie dlaczego to właśnie Polacy wciąż muszą się ubiegać o wizje amerykańskie. Niestety, zbyt często polityka zagraniczna prowadzona przez Polskę stawia nasz kraj w pozycji, która uniemożliwia realizowanie własnych interesów; zamiast tego wcielamy z życie strategiczne wizje naszych silniejszych partnerów. Ukraina jest sztandarowym przykładem takiego postępowania.

5. Polska za 10 lat. Jak Pani zdaniem będzie wyglądała geostrategiczna pozycja Polski – i dlaczego?

Nie jestem Nostradamusem, ani nawet Kassandra, proszę wybaczyć, ale nie odpowiem na to pytanie.